Nr. 315. Lwów, Poniedziałek dnia 12. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Marcina p.
Jutro: Homobona.
Pojutrze: Serafina wyz.

Grecko-katolickie.
Stachija.
Kos. i Dam.
Akindyna m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, drepie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 12 m.
Zachód „ o 4 g. 18 m.
Barometr 769 Pochmurno.

Skarga z gorzelni.

Grzymałów 10. listopada. Ustęp 4. § 51. nowej ustawy gorzelnianej postanawia, ażeby wszystkie rury i przestrzenie (Röhren und Räume) aparatu odpędowego, w których płyn alkoholowy z wyjątkiem zacieru (Maische) się znajduje, nie były uszkodzone lub sztukowane. Na podstawie tego urzędnicy skarbowi wysełani do ustawienia zegarów mierniczych w gorzelniach, żądają bezwarunkowo, ażeby kotły odpędowe (Maischblasen) nietylko żadnej łatki, chociażby prymitywnej, nie miały, ale nawet sztukowane nie były. Tymczasem rzecz wiadoma, że kotły takie, nawet nowe, z jednej jednolitej blachy sporządzić się nie dadzą i sztukowane być muszą, a tembardziej kotły już przedtem urywane, które wskutek poprzedniej ustawy gorzelnianej, zaopatrzone być musiały w kurki do czerpania próbek zacieru. Kurki te, teraz niepotrzebne musiano poodejmować, a otwory po nich pozostałe trzeba było oczywiście załatać, co się też stało za pomocą kawałka blachy, nitami na wieki do kotła przybitego. Żądanie usunięcia takich kotłów i ustawienia kotłów nowych, naraża właściciela gorzelni nietylko na niepotrzebny a znaczny wydatek, ale częstokroć jeszcze z powodu opóźnienia w rozpoczęciu ruchu gorzelni, także i na inne bardzo dotkliwe szkody. A przecież żądanie takie organów wykonawczych jest nietylko zupełnie nieuzasadnione, ale jak mi się zdaje, sprzeciwia się wprost powyżej przytoczonemu postanowieniu, które wyraźnie powiada, że sztukowane nie mogą być wszystkie części aparatu odpędowego płyn alkoholowy zawierające z wyjątkiem tych, w których zacier (Maische) się znajduje.

Ależ kotły odpędowe są właśnie temi częściami aparatu odpędowego, w których zacier (Maische) się znajduje, i ustawodawca, umieszczając przytoczony wyjątek, nie mógł o czem innem myśleć i tego wyjątku do czego innego odnosić, jak tylko do kotłów odpędowych i chyba jeszcze wygrzewacze (Maischvorwärmer), bo inne naczynia (Räume) aparatu odpędowego, w których płyn alkoholowy znajdować się może, np. alembik rektyfikator, separator itp. nigdy zacieru nie zawierają i dla tych naczyń powyższy wyjątek byłby niepotrzebny.

Jeżeli wyjątek ten nie miałby się odnosić do kotłów odpędowych, możnaby zapytać, do których naczyń aparatu odpędowego da się on zastosować, skoro w żadnem innem naczyniu tego aparatu zacier się nie znajduje?

Przedstawienia w tej mierze do dyrekcyj skarbowych na powiatach czynione, spotykają się z wymijającemi odpowiedziami, a wystosowany ze strony pewnego właściciela gorzelni w tej sprawie telegram do w. min. skarbu, oczekuje od kilku tygodni załatwienia.

Tymczasem czas nagli, dla inwentarza brahy potrzeba, a nie jeden właściciel gorzelni, poniósłszy już znaczne koszta na inne nową ustawą wywołane konieczne przeróbki — czeka i nie wie, co począć z kotłami, które są jeszcze całkiem dobre, a które dla widzimisię lub nienależytego pojęcia ustawy przez organa skarbowe, ma wyrzucić, ażeby dalszym kosztem kilkuset guldenów i z utratą drogiego czasu, całkiem bez potrzeby nowe kotły ustawiać.

Byłoby bardzo pożądanem, ażeby który z p. posłów do rady państwa zainterpelował w tej sprawie j. eksc. p. ministra skarbu i zażądał pouczenia podwładnych władz i organów, że kotły odpędowe (Maischblasen) należą właśnie do tych naczyń aparatu odpędowego (Brennvorrichtung), dla których powołany wyjątek ust. 4. § 51. ustawy gorzelnianej, ma być zastosowany. Dziwi mię to, że z pomiędzy tylu właścicieli gorzelń tam zasiadających, nikt jeszcze dotąd z taką interpelacją nie wystąpił.

KRONIKA.

Walne zgromadzenie Towarzystwa łyżwiarskiego które jak wiadomo, zainaugurowało już swój sezon, odbyło się w sali Frohsinu. Przedewszystkiem p zedłożono sprawozdanie z działalności i obrotów za rok ubiegły, z któremi zapoznaliśmy już czytelników. Przy nowych wyborach utrzymali się jako prezes p. Zygmunt Łaszowski, wiceprezes dr. Zygmunt Rieger. Wydział stanowią pp.: Dobrowolski Wincenty, Gilnreiner Franciszek, Tarasiewicz Tadeusz, Komarnicki Mieczysław, dr. Liszniewski Wolfgang, dr. Stromenger Edmund, dr. Ernest Till, dr. Sumper Edward, Smutny Jan, Longchamps Bogusław. W końcu w kilku punktach zmieniono statut, a głównie w tym kierunku, iż Wydział dotąd corocznie wybierany, ustanawia się na przyszłość na trzy lata. Na tem posiedzenie zamknięto.

Subwencje na cele artystyczne. Na ostatniej sesji przeznaczył Sejm jak wiadomo, kwotę 3000 gld. do dyspozycji Wydziału krajowego dla młodzieży kształcącej się nukach i sztukach, odstępując zarazem Wydziałowi krajowemu do załatwienia wzzystkie petycje do Sejmu wniesione, a do tej rubryki się odnoszące.

Wydział krajowy załatwiając te petycje, udzielił następującym petentom bezzwrotne zasiłki: Stanisławowi Lewandowskiemu artyście rzeźbiarzowi we Lwowie 300 gld.; Stanisławowi Fabiańskiemu, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie na dalsze kształcenie się w malarstwie 200 gld.; Konstantemu Gużkowskiemu, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie na dalsze kształcenie się w malarstwie 250 gld.; Michalinie Frenkel-Niwińskiej we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 200 gld.; Anastazji Iżak we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 200 gld.; Felicji Romanowskiej, uczenicy Rokitańskiego w Wiedniu, na dalsze kształcenie się w spiewie 200 gld.; Oldze Łozińskiej we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 200 gld.; Brunonowi Tepie we Lwowie, na dalsze kształcenie się w malarstwie 200 gld.; Kornelowi Ustjanowiczomi we Lwowie na dalsze kształcenie się w malarstwie 200 gld.; Marji Młodnickiej we Lwowie na dalsze kształcenie się w rysunkach 150 gld.; Helenie Mateckiej we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 150 gld.; Marji Szelińskiej we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 150 gld.; Marji Sidorowicz we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 150 gld.; Karolinie Eberbach we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 150 gld; Władysławowi Jamińskiemu we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 150 gld.; Rozalji Schwabl we Lwowie na dalsze kształcenie się spiewie 150 gld.; Leopoldynie Zakrzewskiej we Lwowie na dalsze kształcenie się w rysunkach 100 gld.; Herminie Assing we Lwowie na dalsze kształcenie się w spiewie 100 gld. i Rudolfowi Bernhardtowi w Wiedniu na dalsze kształcenie się w spiewie 200 gld.

* **Koncert.** Na wczorajszym koncercie w sali „Sokoła“ zebrała się publiczność nadzwyczaj licznie. Już to naszym sympatycznym „Sokołom“ trzeba przyznać, że umieją się około urządzenia swych przedsiębiorstw zakrzątać, a publiczność lwowska w zamian umie ocenić dobre chęci i należną sympatją instytucję otacza.

Koncert rozpoczęli pp. Wszelaczyński, Wolfsthal i Sladek. Wyborna ta trójka artystyczna odegrała w całem tego słowa znaczeniu koncertowo część drugą i trzecią z g-dur tria Haydna. Zbytecznem byłoby dodawać, że niema muzykalnego człowieka, któryby nie uznał mistrzowstwa kompozytorskiego Haydna, mimoto uważamy, ze względu na wykonawców wczorajszego tria, utwór ten za zbyt pojedynczy, nadający się więcej dla amatorow jak dla wytrawnych artystów. W dalszej części programu dał się usłyszeć p. Wszelaczyński jako wyborny egzekutor na fisharmonium.

Panna Marja Sidorowiczówna, znana zaszczytnie z estrady koncertowej pianistka, odegrała bardzo pięknie Liszta fantazję koncertową.

Huczne oklaski zbierał wczoraj jak zwykle barytonista p. Teodor Borkowski za wyborne odspiewanie „Modlitwy Walentego“ z „Fausta“, poczem musiał dodać Poloneza Noskowskiego.

Bardzo miłą niespodzianką na wczorajszym koncercie był spiew nowo założonego kółka spiewackiego „Sokołów“. Produkcje wczorajsze „Staroflamandzkich pieśni ludowych“ układu Kremsera przynoszą prawdziwy zaszczyt zarówno dyrygentowi p. Kulczyckiemu, jakoteż poszczególnym dziarskim „Sokołom“, którzy wystąpili w swych malowniczych strojach.

Resztę programu wypełniła piękna deklamacja p. Michalewskiego i jednoaktówka pt. „Mikado“. Fraszka ta sceniczna, tłómaczona z niemieckiego, odegrana zresztą bardzo dobrze przez panią Kossowską i p. Michalewskiego, ma prócz tytułu tyle wspólnego z operetką Sullivana „Mikado“, ile wspólnego mają nasze dziarskie „Sokoły“ z obecnym rządem... japońskim.

Z Koła literackiego. Wydział Koła w sobotę członkom swoim dał sposobność przepędzenia przyjemnego wieczoru, na którego program złożył się odczyt p. Juliana Makarewicza w polskich malarzach za granicą i deklamacje p. Woleńskiego.

P. Makarewicz w odczycie swoim w formie pogadanki poznajomił słuchaczów z zajmującemi wspomnieniami z Wiednia, Monachium i Paryża wplatając zręcznie charakterystyki artystów polskich zamieszkałych w tych ogniskach sztuki. P. Woleński przepięknie odczytał ładne tłumaczenie Wiktora Baworowskiego z Byrona „The prisoner of Chillon“ i tegoż przekłady z Wiktora Hugo. Obecni hucznymi oklaskami nagrodzili prelegentów.

Pożar sklepowy. Wczoraj o godzinie $^1/_2$12. zrana wybuchł ogień w sklepie rymarskim Karola Fibicha przy placu Halickim l. 9, który na szczęście dość wcześnie stłumiony został przez zaalarmowaną straż ogniową. Właściciel zamknąwszy sklep około 11. utrzymuje, iż ognia nie zaprószył, ani zostawił. Dym, wydobywający się ze szczelin odedrzwia, spostrzegli najpierw przechodnie, którzy siłą drzwi wywalili. Na miejsce przybył teren straży ogniowej pod komendą p. Eliasiewicza. Poczęto ratować tlejące się już zapasy skóry, siodeł itp., wyrzucając je na ulicę. Ogień powstał w szafie, w której mieścił się spory zapas włosienia i pakuł, a przyczynę jego dotąd nie zdołano zbadać należycie.

Szkoda wynosi w każdym razie z górą kilkadziesiąt zł., a dotknęła człowieka ubogiego, p. Fibich bowiem niedawno zakład swój rymarski otworzył. Pożar wywołał w mieście popłoch, to też na miejsce zbiegły się wnet tłumy publiczności.

Przejechanie. Włościanin wsi Laszki Zawiązane w powiecie rudeckim, Mikołaj Sępik, przejeżdżając przez ulicę Podwale najechał wczoraj na Ludwikę Gontkiewicz. Ta ostatnia uległa silnemu stłuczeniu boku, wskutek czego odsłaną została dorożką na kurację do szpitala.

K.K. ZEITUNGS-STE

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Dla warstatów stolarskich

dostarcza najtaniej tylko

Alojzy Hübner

Skład farb i materjałów

ul. Karola Ludwika l. 13.

		zł. ct.
Najlepszy Karuk	kilo po	33
„ Szelak	„ „	88
„ Olej lniany	„ „	44
„ Brunolein	„ „	1·40
„ Pomyks	„ „	28
Papier szklisty 100 arkuszy		1·25
Spirytus litra		85

REALNOŚĆ bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej l. 138. Bliższa wiadomość tamże u właścicielki.

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

Znaczniejszy transport

pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS

otrzymał **handel**

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo 88 ct.**

Przy odbiorze 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej.

SKŁAD GŁÓWNY

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od złr. 6 do 50, również wykonują się podług miary;

KAPUZY z kołnierzem od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓŁBUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

NIE MA NUDÓW!

gdyż kupując sobie **cytrę** lub inny instrument muzyczny długie wieczory zimowe najprzyjemniej spędzać można

Jedynie w głównym wyłącznym składzie

J. KAPRALIKA we Lwowie

NOWY TRANSPORT CYTR i STRUN KONCERTOWYCH.

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specjalnemi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materjał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

Na sezon zimowy!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki **do przedpokojów,**

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Rzetelna wyprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7.

własny dom.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Wiadomości polityczne.

Lwów 10. listopada. We wczorajszym numerze pragskiej *Politik* spotykamy sprawozdanie o rozmowie korespondenta tego dziennika z p. Romańczukiem. P. Romańczuk na wstępie przyznaje: „Zaledwie czy są gdzie dwa narody, dla których życie w zgodzie byłoby tak potrzebne, jak dla Polaków i Rusinów. Ich plemienne pokrewieństwo, ich po części wspólna przeszłość, ich stanowisko po środku narodów słowiańskich, niektóre wspólne niebezpieczeństwa i interesy zmuszają ich do tego. Ale z drugiej strony od dawna między oboma narodami istniały narodowe, polityczne i kulturowe sprzeczności, które pod długowiekowem panowaniem Polaków wskutek szowinizmu osobliwie Jezuitów itp. jeszcze bardziej się zaostrzyły i rozszerzyły. Tylko kto nie chce widzieć, ten nie widzi wrogiego nastroju, który u Rusinów ma charakter po części zamkniętej, głuchej nienawiści, a u Polaków nietolerantnej pychy i buty. (Czy u wszystkich i czy tylko u Polaków? Red.). Przy takich stosunkach doprowadzić do zgody lub choćby nawet do modus vivendi nadzwyczaj trudno“. Dalej opowiada p. Romańczuk szczegółowo dzieje rokowań ugodowych i odpowiada na niektóre pytania specjalne. Do kwestyj i faktów, poruszonych przez p. Romańczuka, spodziewamy się wkrótce nawiązać szersze omówienie.

Budapeszt 11. listopada. Ponieważ synod Hermanstadzki uchwalił odrzucić w obrządku greckim kirylicę i zaprowadzić łacińskie abecadło przeto rosyjskie dzienniki napadają gwałtownie na grecki kościół w Węgrzech.

Berlin 11. listopada. Rząd zamierza wprowadzić stempel prasowy i kaucje.

Kolonja 11. listopada. *Köln. Ztg.* donosi, że car jest bardzo cierpiącym i zdenerwowanym. Kilkakrotnie podpatrzono cara, jak płakał w samotności.

Petersburg 9. listopada. Minister spraw wewnętrznych otrzymał od jenerała Hurki z Warszawy telegram donoszący o odkryciu związku rewolucyjnego w Królestwie z licznemi rozgałęzianiami. Aresztowano 23 studentów akademji rolniczej, *jednego sędziego śledczego i kilku urzędników rządowych, przeważnie Rosjan.* Aresztowanych osadzono w cytadeli i będą oni stawieni przed sądem wojennym.

Stronnictwo rewolucyjne w proklamacji świeżo wydanej mówi o udaremnionym zamachu na cara w Kutaisie i zapowiada dalsze zamachy, jeżeli sprawiedliwym żądaniom narodu nie stanie się zadość.

Korespondent *Daily News* donosi z Odessy, że policja w Sebastopolu wpadła na ślad zbrodniczego zamachu na cara, który miał być wykonany w Sebastopolu w sam dzień jego wyjazdu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 10. listopada. *(Posiedzenie Koła polskiego).* Na wstępie jezuita ks. Chotkowski (niestety poseł z mniejszych posiadłości w Krakowskiem) zajął swoją osobą dłuższy czas Kołu, żądając skonstatowania, że nie miał na myśli, aby biedne chłopy polskie ginęły nakształt „pędraków“, jakto doniosły zgodnie telegramy kilku dzienników polskich.

Dep. Orzechowski oświadcza, że dokładnie słyszał, co mówił Chotkowski, i nic nieprawdziwego nie dostało się do dzienników.

Ks. Chotkowski oświadcza, że przytoczył tylko powiedzenie jednego z członków pruskiej Izby panów.

Dep. Rutowski uderza na liberalną prasę polską i żali się, że od roku jest przedmiotem ataków ze strony tego dziennikarstwa (całkiem słusznych, skoro p. Rutowski inaczej postępuje, niż się po nim spodziewano. Red.)

Dep. Lewakowski Karol, polemizując z Chotkowskim, Rutowskim i Kopycińskim (który także jako ksiądz księdza starał się bronić) twierdzi, że chociaż Chotkowski mógł inaczej myśleć, to jednak powiedzenie jego o konieczności „wyżychania pędraków“, musiało na wszystkich zrobić jedno i to samo wrażenie, które zanotowały dzienniki liberalne.

Co do żalów Rutowskiego nadmienia Lewakowski, że pierwotnie wszystkie wolnomyślne dzienniki polskie popierały go gorliwie, ale gdy Rutowski od roku przeszedł całkiem do obozu serwilistów konserwatywnych, obróciła się ich opinja.

W końcu większością głosów przyjęto wniosek Kopycińskiego, aby sekretarjat Koła sprostował doniesienie dzienników co do twierdzenia Chotkowskiego o pędrakach. Jestto dowodem, że nie wszyscy członkowie Koła uznali za słuszne tłumaczenie się Chotkowskiego.

Mogę zapewnić, że Chotkowski to samo *powtórzył* wobec deputacji chłopskiej z Bocheńskiego, dodając: *niech giną pędraki* (tj. chłopy biedne). Świadkami byli posłowie Niemczynowski i Orzechowski. Zresztą członkowie Koła zapewniają, że pierwotny protokół Koła zawierał dokładne powiedzenie jego, ale później zmieniono je, nadmieniając krótko: „Chotkowski poparł wniosek“ (dotyczący ograniczenia działów posiadłości chłopskich). Za szczegół ten ręczę i w razie danym udowodnię, że tak a nie inaczej było. Włościanie krakowscy ładnego doczekali się posła. A stokroć smutniejsza, że Chotkowskim uszczęśliwiła nas Wielkopolska. Świętoszek ten bowiem stamtąd pochodzi.

Potem obradowało Koło nad budżetem. Zamiast rozprawy jeneralnej i rozwinięcia programu Koła, na życzenie Jaworskiego zastanawiano się nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Wadliwości sądownictwa galicyjskiego podnieśli pp. Vayhinger, Madejski, Bobrzyński i Aug. Lewakowski, wykazując niedostateczność sił urzędujących.

Abrahamowicz dowodził to samo i nadto wykrył, że preliminarz dochodów mylnie konstatuje nadwyżkę, podczas gdy faktycznie jest niedobór.

Karol Lewakowski wyraził troskę, aby Koło polskie wskutek pewnych zajść parlamentarnych (mowa Pernersdorfera) nie zakończyło swej pracy budżetowej tylko na uwagach w ministerstwie sprawiedliwości. I pod innym względem Galicja jest krzywdzoną. Zresztą przy etacie ministerstwa sprawiedliwości należy żądać nietylko pomnożenia sadów, ale także reformy postępywania cywilnego. Po zakończeniu dyskusji uchwaliło Koło (zgodnie z wnioskiem rządu) wstawić do budżetu 300.000 złr. na pomnożenie sędziów w Galicji — Jutro znowu posiedzenie Koła.

Wiedeń 10. listopada. Rodzina zmarłego dra Bambergera doznaje wszechstronnego współczucia. Krąży pogłoska, że br. Hirsch zapisał 12 miljonów guld. kapitału na utrzymanie szkół rolniczych i przemysłowych dla młodzieży żydowskiej, w Galicji, tudzież na premjowanie tych majstrów chrześciańskich, którzy żydów będą utrzymywać w terminie.

Na giełdzie wieczornej kredyty 308·10, węgierska renta złota 101·25.

Berlin 10. listopada. Pożyczka rosyjska uważaną jest za pożyczkę wojenną (?).

Turyn 10. listopada. Dzisiaj odbył się tu pogrzeb jen. Robillant.

Rzym 10. listopada. Włoski statek wojenny „Dogali“ odpłynął na wybrzeża Zanzibaru, aby pospołu z okrętami niemieckimi i angielskimi tamować „handel niewolnikami“. (Jestto tylko pozór do planów zaborczych. Red.)

Wiedeń 12. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu klubu polskiego uchwalono jako główne żądanie klubu od rządu kredyt 300.000 zł., na poprawę stosunków galicyjskiego sądownictwa; przytem żądaniu uchwalono wytrwać i żądać od prawicy poparcia. Przy dyskusji o soli uchwalił klub wiele rezolucji, szczególnie zaprowadzenie trafik dla soli bydlęcej.

Na giełdzie wiedeńskiej, akcje kredytowe 307.90, kolei państw. 252 75, węg. złota renta 101.35.

Budapeszt 12. listopada. Tisza przyjmował wczoraj deputację akademików, która prosiła o zmianę projektu ustawy wojskowej co do służby jednorocznej. Tisza przyrzekł możliwe uwzględnienia.

Madryt 12. listopada. Przy przybyciu Canovy przyszło do demonstracyj ulicznych. Dziennikom konserwatywnym powybijano okna.

Belgrad 12. listopada. Ministerstwo wydało rozporządzenie, zabraniając urzędnikom agitacji przy wyborach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 10. listopada. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Mimo, iż giełda zagraniczna zdradza nieco przychylniejsze usposobienie w handlu zbożowym, na rynku naszym panuje cecha niemal zupełnego zastoju.

Podaż mała, popyt słaby a transakcje tylko po niższych cenach znajdują chętnego odbiorcę.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.70	do 7.55
Żyto gotowe	„	5.50	„ 5.80
Owies obroczny	„	5.70	„ 6.10
Jęczmień	„	5.50	„ 6.50
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	6.—	„ 9.50
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	52.—	„ 63.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont.	„	13.75	„ 14.—

Nadesłane.

Dr. Witold Jaroszyński
przeniósł się do Rynku liczba 41.
Przyjmuje chorych jak przedtem od 3 do 4.

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych
(Wałowa 11).

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY leczy najskuteczniej aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

Krwawe zajście. Wczoraj do Anastazji N., zamieszkałej pod l. 5 przy ulicy Stryjskiej, przyszedł Antoni Piaskarski z wymówkami, że ta przestała go kochać i zamierza wyjść za mąż za nienawistnego mu rywala. Kiedy N. wcale się nie zapierała żywionych zamiarów, P. począł ją bić straszliwie. Na krzyk kobiety przybiegli sąsiedzi. Wówczas P. pochwycił stojącą w izbie a napełnioną konewkę i rzucił nią w głowę kochanki. Biedna kobieta została mocno pokaleczoną i na razie stracila przytomność.

Lichwiarz. Niejaki Jojna Schild, piekarz, zamieszkały pod l. 13. przy ul. Słonecznej, trudnił się od wielu lat pokątnem fanciarstwem i lichwą. Przyjmował on pod zastaw garderobę i wypożyczał pieniądze zwłaszcza biednym ludziom, których też bez litości obdzierał. Wczoraj lichwiarza zdemaskowano i wytoczono mu w policji równocześnie kilka podobnych spraw. Okazało się że pobierał on 20 centów procentu od reńskiego na miesiąc! Sprawę skierowano na drogę sądową.

Kradzież. Zamieszkałemu pod l. 7 przy ul. Spadzistej, Boruchowi Fischlowi skradziono wczoraj z zamkniętego mieszkania za pomocą dobranego klucza szubę aksamitną damską wartości 50 złr., dwie suknie jedwabne i parę serwet.

Zegar, staruszek na wieży Bernardyńskiej popsuł się od trzech dni i czeka naprawy. W interesie wygody mieszkańców miasta, należałoby do niej jak najrychlej przystąpić.

Izba handlowo - przemysłowa w Krakowie uchwaliła na rok przyszły wstawienie w budżet kwoty 600 zł. rocznie, jako subwencję na zakładanie szkół przemysłowych w miastach okręgu Izby.

Szkoła sztuk pięknych ma być na żądanie dyrektora p. Matejki co do rozkładu budynku rozszerzoną — a żądane projekty zmian ma przesłać starostwo budownictwu miejskiemu.

Ślub dra Juljana Ochorowicza z panną Marją Leszczyńską jak donoszą pisma warszawskie, odbędzie się 29. grudnia br. w Turzempolu pod Rymanowem.

Teatralny mechanik p. St. Cyrankiewicz w Krakowie nadesłał do magistratu cztery kartonowe projekty urządzeń sceny, kurtyny i przekroju teatru, wraz z udekorowaniem lóż. P. Cyrankiewicz zajmuje się urządzeniami wewnętrznemi w wielu nowych teatrach budowanych w Rosji.

Dr. Jonatan Warschauer znany w szerokich kołach naszego społeczeństwa zmarł w sobotę w Krakowie. Zmarły był osobistością nader sympatyczną. Wtajemniczeni zapewniają, iż pozostawił on znaczne zapisy na cele dobroczynne.

† **Ks. Stefan Kaczała,** prezes klubu ruskiego w Sejmie, były poseł do Rady państwa, zmarł onegdaj w Szelpakach (w Zbaraskiem).

Od komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu, otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następującą notatkę: „Komitet miejski w Stryju prostuje podaną wiadomość, iż powiat Stryjski złożył na subskrypcję gotówką kwotę 1669 zł. 54 ct. w ten sposób, że w kwocie powyższej mieści się tylko 5 akcji z wpłatą 758 zł. 80 ct. zgromadzonych staraniem komitetu powiatowego — a drugie 5 akcji tudzież depozyt, z łączną wpłatą 910 zł. 74 ct., uzyskane zostały staraniem komitetu miejskiego w Stryju.

* **W teatrze „An der Wien“** najbliższą nowością będzie operetka Adolfa Müllera pt. „Dwór miłości“.

* **Panna Nikita,** młoda śpiewaczka amerykańska wystąpi dziś z koncertem w teatrze krakowskim.

Słynny proces między p. Leonardem Siemieńskim, a sukcesorami v. Kramsty o wykreślenie z wydziału hipotecznego dóbr Zagórze i Klimontów, należących do pp. v. Kramsta, zakończył się polubownie. Pisma warszawskie nie donoszą, jakie wynagrodzenie pieniężne otrzymał p. Siemieński za odstąpienie od pretensyj, lecz musi być ono poważne, skoro pełnomocnik p. v. Kramsty, przed wygraniem jeszcze procesu przez p. Siemieńskiego, ofiarowywał mu tytułem odstępnego 500 tysięcy rubli.

Biały kruk. *Kurjer Warszawski* pisze: Nauczyciel języków starożytnych, R., bawiąc w czasie minionych wakacyj we wsi Lepiechów, pod Berdyczowem, przypadkowo stał się właścicielem biblji, drukowanej w czterech językach: hebrajskim, greckim, łacińskim i staroniemieckim. Wielkie to dzieło in folio zawierające stary i nowy testament ze 140 rycinami, wyszło z tłoczni Brungwara w Tybindze w roku 1530. Pan R. dla przekonania się o wartości biblji pod względem bibliograficznym, zwrócił się do kilku znamienitszych bibliotek zagranicznych. Kustosz księgozbioru akademji nauk w Londynie p. Resmenday, odpisał w tych dniach z oznajmieniem, iż wskazana biblia zalicza się do wielkich rzadkości i że pan R. może za nią otrzymać 200 funtów szterlingów, natychmiast po przesłaniu egzemplarza. Pan R. biblię już wysłał do Londynu.

Sprawcy kradzieży klejnotów u jubilera Tomasa w Monachium, dotychczas jeszcze nie zostali ujęci, mimo, iż wszystkie władze bezpieczeństwa na obu półkulach zostały zaalarmowane i czyniły troskliwe za rzezimieszkami poszukiwania. Listy gończe poszukują domniemanego sprawcę w osobie niejakiego Mortona, alias Billy Porter, O' Brien, William Davis zwanego. Ów Morton popełnił kilka śmiałych kradzieży z włamaniem i odsiedział kilka lat więzienia za morderstwo popełnione w Nowym Jorku. Obecnie ma się znajdować niebezpieczny ten rzezimieszek na pokładzie jednego ze statków angielskich na pełnem morzu. Listy gończe podając rysopis Mortona zwracają uwagę na liczne tatuowania, jakiemi ciało jego jest ozdobione.

Z powodu poparzenia się niebezpiecznego pewnej kobiety w Wiedniu, której suknie zapaliły się od otwartego pieca w kuchni, przypomnieć się godzi rady udzielone na wypadek zapalenia się sukni na człowieku przez Towarzystwo ratunkowe wiedeńskie. Każą się one w tym nieszczęśliwym wypadku wystrzegać, wszelkiego przeciągu, który może tylko na wzmożenie się płomieni wpłynąć. Wybieganie na ganek, czy na ulicę, jest bardzo niebezpieczne i raczej należy wołać o pomoc czekając na miejscu, aniżeli z niego się ruszać. Najlepszym środkiem jest rzucić się na ziemię i tarzać się po niej, co może płomienie przytłumić. Dobrym środkiem jest przytłumienie płonących sukni miękim dywanem. Po stłumieniu płomieni na człowieku należy go przenieść na łóżko, a przedewszystkiem natychmiast posłać po lekarza. Szczątki sukień jakieby na skórze poparzonego zostały, należy troskliwie za pomocą nożyczek poodcinać, przyczem starannie unikać należy wszelkiego ocierania się i odrapywania skóry. Następnie należy rany troskliwie opatrzyć watą napojoną oliwą. Zimnych okładów natomiast należy unikać.

Świetne małżeństwo układa się w angielskim high-lifie. Syn hrabiego Derby ma wkrótce poślubić młodszą córkę księżny Manchester. Narzeczony ma ośm miljonów franków rocznego dochodu.

Kosztowny indyk. Dziennik paryski *Gaulois* opowiada następującą szczególną historję: w ubiegłym tygodniu pan B., urzędnik magistratu paryskiego, otrzymał od swego przyjaciela z prowincji, któremu wyświadczył niemałą przysługę, tłustego indyka nadzianego truflami. P. B., który spodziewał się lepszego wynagrodzenia za swoją przyjacielską przysługę, rozgniewał się i sprzedał ptaka restauratorowi z przedmieścia st. Dénis; ten zaś podał go przybyłemu tego dnia na kolację w towarzystwie swojej „przyjaciółki“ stałemu gościowi. Po kilku dniach pan B. otrzymał od przyjaciela swego list, w którym tenże wyraża zdziwienie, iż nie pisał mu nic o indyku, a zwłaszcza o jego nadzianiu, zawierającem kosztowny pierścionek brylantowy, przeznaczony dla pani B. Pan B. przerażony pobiegł do restauratora, a ten nie mając naturalnie pojęcia o cennem nadzianiu indyka, mógł tylko przyrzec, iż zapyta swego gościa i jego towarzyszki, czy nie znaleźli nic przy jedzeniu. Panna Matylda R., owa towarzyszka, przypomniała sobie, że nagryzła na coś twardego, ale myśląc że to kostka, połknęła. Dowiedziawszy się, iż zjadła brylant, panna Matylda zaczęła brać tak silne środki przeczyszczające, że dostała zapalenia wszystkich organów wewnętrznych i pomimo pomocy lekarskiej zmarła po kilku dniach w szpitalu.

Ohydne ojcobójstwo popełniła w Krzemieńcu na Wołyniu 14. letnia córka mirowego sędziego Bardjańskiego, który nie chciał zezwolić na małżeństwo jej z pisarzem sądowym. Niegodziwa córka zakradła się w nocy do pokoju ojca i śpiącemu podcięła nożem kuchennym gardło. Po spełnieniu tego strasznego czynu uciekła młoda morderczyni z swym kochankiem ku granicy austrjackiej, w Radziwiłłowie jednak została czuła para schwytaną i odstawioną do Krzemieńca.

„Wojsko polskie“. Nakładem znanej firmy księgarskiej K. Kozłowskiego w Poznaniu, wyjdzie tymi dniami książka z rycinami podług wzorów Mottego, wyobrażającemi sposób umundurowania wojsk polskich. Książka ta da krótki pogląd na wojsko polskie od czasów najdawniejszych do roku 1815 i treściwy rys działań wojskowych z roku 1831. Cena niedroga zrobi tę książkę niewątpliwie popularną.

Trudne zadanie ma lekarz sułtana marokańskiego, jakiś Francuz. Niewolno mu jest nigdy widzieć swego dostojnego pacjenta i dyagnozę musi stawić za pośrednictwem radcy dworu, Mohameda Ben Aissa. Dostojnik ten nietylko opowiada lekarzowi o patologicznych objawach u sułtana, lecz nadto musi przełykać połowę lekarstw, które doktor zapisuje władcy marokańskiego państwa, aby go przekonać o ich skuteczności.

Błogosławieństwo reporterom! Naturalnie działo się to w Ameryce: Kaznodzieja stanu Minnesota, wznosząc modły przy otwarciu posiedzenia, pamiętał także o reporterach dziennikarskich. „A teraz, o Panie — modlił się kaznodzieja — błogosław reporterom, których pióra chyże pochwytują każde słowo nasze, wpierw nawet, nim je wypowiemy. Są oni wszędzie obecni i prawie wszechmocni. Gdybyśmy przywdziali skrzydła zorzy porannej i znaleźli się na krańcach ziemi—oni tam są! Spotkamy ich na biegunach kuli ziemskiej! Oby ich wiedza i dobroć równe były ich sztuce, oby z jeneralnego zgromadzenia w niebiesiech nie wykluczono żadnego reportera! Amen“.

Podróż do Samarkandy. Pierwszy pociąg spacerowy, który wyszedł z Paryża d. 1. września (przez Wiedeń, Kraków, Lwów i Kijów), w oznaczonym terminie przybył do Samarkandy. Pomiędzy uczestnikami tej wycieczki znajdowało się czterech anglików (a w liczbie tych, lord Camptale, członek parlamentu i pułkownik Talbot), czterech francuzów (prezes Towarzystwa akademji indo-chińskiej, znany zbieracz i znawca rękopisów wschodnich i major artylerji), dwóch holendrów i oficer włoski. Wagon od Odessy obsługiwanym był przez konduktora z Warszawy. Podróżni przybywszy do portu morza Kaspijskiego zajęli osobny parowiec, którym odbyli podróż morską, a następnie zwiedziwszy w kilku miejscach kolej zakaspijską i okolicę Merwu, Czardżui i Usun-Adu, przyjmowani byli przez emira w Bucharze. Po trzydniowym pobycie w Samarkandzie, pociąg ruszył z powrotem na Batum i Konstantynopol, zkąd przybył po dwumiesięcznej podróży do Paryża w d. 2. bm.

Naturalizm w teatrze. W jednym z nowojorskich teatrów wystawiają teraz melodramat, w którym najważniejszym momentem scenicznym jest zrabowanie kasy ogniotrwałej. Otóż dyrektor teatru, chcąc wprowadzić senzacyjną inowację, a tem samem nabić własną kasę, scenę tę każe odgrywać dwom zawodowym złodziejom, niedawno wypuszczonym z więzienia, gdzie odsiadywali już niejednokrotnie za praktykowanie w życiu tego, co im obecnie każą przedstawiać na deskach teatralnych. Nowoangażowani „artyści“ mają przynosić ze sobą wszystkie narzędzia używane w ich rzemiośle i odłamywać zamek na dobre. W ten sposób, za każdem przedstawieniem trzeba będzie kupować nową kasę, lecz, w widoku reklamy dla swego towaru, fabrykant dostarczać go będzie po cenach zniżonych. Przedsiębiorczy dyrektor, nie pokładając widocznie zaufania w nowych swych artystach, za każdym razem przyzywa na pomoc kilkunastu zbrojnych policjantów, aby strzegli kasy teatralnej podczas antraktów.

Napisy na nagrobkach. W małych miasteczkach można wyczytać niekiedy iście humorystyczne napisy na nagrobkach. Oto parę próbek:

„Tu leży X. Pogrążył w żalu większą część swojej rodziny.“

„Tu leży N., pozostawiwszy w nieutulonym żalu ojca, matkę, babkę i brata swego, burmistrza tutejszego.“

Dzieła Zoli w sądzie angielskim. Szef firmy nakładowej londyńskiej, braci Vizitelly, stawał w tych dniach przed kratkami miejscowego sądu, jako oskarzony o obrazę moralności publicznej, której dopuścił się przez wydanie w języku angielskim kilku dawniejszych romansów Zoli, jak np. „Nana“, „Ziemia“ itd. Generalny prokurator, sir Edward Clarke, popierając swe oskarzenie, zamierzał odczytać kilka ustępów z romansu pt. „Ziemia“, przewodniczący sądu przerwał mu jednak wkrótce wołając: — „Oszczędź pan uszom naszym tych sprosności“. Oskarzony nie bronił się wcale, prosił tylko o wyrok względniejszy, zapewniając, że wszystkie romanse Zoli wycofa z handlu księgarskiego. Sąd skazał go na karę pieniężną w kwocie 300 funtów szterlingów.

Parę definicyj... miłości.

Miłość, to połączenie dwóch iluzyj...

Miłość, to najprzyjemniejszy z przesądów...

Miłość, to kołysanie się na huśtawce, dopóki jednego z dwóch huśtających się nie zemdli...

Dzisiejsza miłcść to postój na stacji pociągu kurjerskiego.

Naturalnie.

— Ja tak kocham córkę pańską, że bez niej żyć nie mogę!...

— Naturalnie, że z tak małej pensji jak pańska żyć nie możesz; ale tak przy posagu mojej córki, toby się to jakoś ułożyło.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami